

# 354 • PAŹDZIERNIK 2019

# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

## DWUDZIESTY CZWARTY JUŻ JEST – CZAS BRĄC SIĘ ZA DWUDZIESTY PIĄTY

Szczecińska drukarnia przeszła samą siebie: w iście ekspresowym tempie przysłała zarówno „Informator” #353, jak również „Czerwonego Karła” #24. W tym drugim przypadku była to jakaś rekompensata od losu za fakt, iż „psi” numer naszego literackiego periodyku rodził się wyjątkowo długo. Może więc ze składaniem numeru jubileuszowego pójdzie nam szybciej?

Mamy cały czas rok 2019. Rok utrwalony w jednym z najlepszych i najambitniejszych filmów SF w historii jako odległa przyszłość. Mowa tu oczywiście o *Blade Runnerze* Ridleya Scotta – niezbyt wiernej, ale znakomitej adaptacji powieści Philipa K. Dicka *Czy androidy śnią o elektrycznych owcach?* Tegoroczny Nordcon, przypadający wręcz na jesień tego roku, będzie poświęcony klimatom *Łowcy androidów* właśnie. Ale redaktor naczelna „Czerwonego Karła” ten sam temat zaproponowała do numeru 25: androidy, sztuczna inteligencja, może być nawet cyberpunk. Tak więc, Drodzy Czytelnicy, czekamy na Wasze eseje, nowele, wiersze, grafiki...

Ja zaś, tradycyjnie, podzielę się z Wami paroma refleksami. Może coś Was zainspiruje?

Pierwszym sztucznym człowiekiem, z jakim „zetknąłem się” w życiu, był oczywiście Alojzy Bąbel z trylogii Jana Brzechwy o Panu Kleksie. Mieścił się on akurat w konwencji „zbuntowanego robota” – jednak z dwoma zastrzeżeniami. Po pierwsze, był on od początku zaprojektowany przez golarza Filipa jako czynnik destrukcyjny. Po drugie, jego „techniczny” status był niejednoznaczny: Adaś Niezgódka miał tak długo nacierać ciało nieuruchomionej lalki, aż pojawiają się naczynia krwionośne; natomiast król Kwaternoster, zaglądając do głowy naprawionego już Alojzego, ujrzał tam rozliczne trybiki oraz ekranik z myślami sztucznego człowieka. W tonacji bardziej serio podobny problem poruszała młodzieżowa książeczka (chyba z serii „Biblioteka Błękitnych Tarcz”) zatytułowana, jeśli mnie pamięć po pół wieku nie myli, *Sztuczny człowiek* właśnie. Wymowa opowiadki była dydaktyczna: uczeń tak mocno eksploatował otrzymanego w prezencie robota, że ten w końcu zepsuł się i zbuntował. Lęk przed buntem sztucznej inteligencji jest stary jak literatura SF: pojawia się nie tylko w powieści Mary Shelley *Frankenstein*, lecz także w sztuce R.U.R. Karela Čapka. Notabene słowo „robot” narodziło się w utworze czeskiego mistrza – i jest chyba jedynym słowiańskim neologizmem, który zrobił światową karierę (z angielska sens znaczeniowy miałby raczej „jobot”!).

Z androidami jako takimi sprawa jest trochę bardziej skomplikowana: zazwyczaj nie składają się ze śrubek i trybików, lecz są wytworami jakiejś syntetycznej biologii – więc dla zbuntowanych robotów z jednej z podróży Ijona Tichego też byłiby „bryją” (przypomnijmy sobie białą „krew” w filmowej serii *Obcy*). Bohater *Rozprawy* – opowiadania Stanisława Lema z cyklu utrzymanego w tonacji bardziej serio – mówi w jakimś momencie do pilota Pirxa, iż o swojej konstrukcji nie wie nic (jak nic nie wiedziałby człowiek, który nie przejrzałby żadnego podręcznika anatomii). U Dicka i Scotta androidy rozpoznaje się po ograniczonych emocjach (a jak podobny test wypadłby w przypadku psychopaty?). Tu przypomina mi się film niezbyt wybitny, ale z kapitalną sceną: *Klasa 1999* Marka L. Lestera. Zdemaskowani sztuczni nauczyciele (bardziej zresztą roboty niż androidy) ścigają uczniów mogących ich zadenuncjować; nie tylko powoduje nimi chęć ocalenia „życia”, lecz także pedantycznie punktują wszystkie drogowe wykroczenia popełniane przez uciekających (na co człowiek nie zwracałby wtedy uwagi). Zresztą wspomniany android z *Rozprawy* przegrywa z niedoskonałym człowiekiem właśnie z powodu swej absolutnej doskonałości (nie przewidział bezradności!).

Częstym motywem sztucznej inteligencji jest chęć ucieczki, wyrwania się na wolność. Bohater innego, bardziej filozoficznego niż humorystycznego, opowiadania o Ijonie Tichym buduje twory nie starające się imitować żywych stworzeń i nie służące celom praktycznym. Jedyłą wspólną cechą tych różnorodnych istot okazują się próby opuszczenia swoich klatek...

Nic Wam nie sugeruję. Możecie uczynić androidy i A.I. czynnikami złymi lub dobrymi, pisać z ich lub z ludzkiego punktu widzenia, nawiązywać do znanych utworów lub popuścić wodzy pełnej oryginalności. Ale – w imieniu Mangusty i swoim – życzę Wam dużo weny!

# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#354 • PAŹDZIERNIK 2019

## FANDOM

**Urodziny członków**

**Protokół posiedzenia Zarządu GKF**

Dorota Nowak

**Czy Rick Deckard był androidem...**

Karolina Kaczkowska

**Grób Tolkienów**

## INFORMACJE

Janusz Piszczek

**Zapowiedzi wydawnicze**

Artur Łukasiewicz

**Serialowisko**

**Niisy**

## PUBLICYSTYKA

Adam Cetnerowski

**Top 10 gier według Cetiego. Odcinek 9**

Grzegorz Szczepaniak

**Okruchy Ogana. Korespondencja 105**

Karol Ginter

**Recenzje Karola**

Artur Łukasiewicz

**Film o Arturze**

Artur Łukasiewicz

**Oko na serial: Black Mirror**

Andrzej Prószyński

**Półka z DVD**

## KOMIKS

Jan Plata-Przechlewski

**Milion lat po naszej erze...**

## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**4 ADRES:**  
**5** 80-395 GDAŃSK  
UL. OPOLSKA 2

**5 STRONA:**  
WWW.GKF.ORG.PL

**7 KONTO BANKOWE:**  
VOLKSWAGEN BANK  
42 2130 0004 2001 0671 8241 0001

**11 KRS:** 0000098018

**16 „INFORMATOR GKF”**  
**17** ISSN 1505-8476  
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE  
NAKŁAD 150

**REDAKCJA:**  
**8** JAN PLATA-PRZECHELEWSKI  
GRZEGORZ SZCZEPANIAK  
MARCIN SZKLARSKI  
**24** MICHAŁ SZ. KLARSKI  
JAROSŁAW S. KOSIOREK

**26 STAŁA WSPÓŁPRACA:**  
**27** DOROTA NOWAK  
WERONIKA SOBCZAK  
ADAM CETNEROWSKI  
**29** JANUSZ PISZCZEK  
ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI  
**36** ARTUR ŁUKASIEWICZ

**E-MAIL:**  
INFORMATOR@GKF.ORG.PL

**39 OKŁADKA:**  
ADAM MATEJA,  
BRAIN IMPACT

**DRUK:**  
PRINT GROUP SP. Z O.O.  
HTTP://PRINTGROUP.PL

# URODZINY

## Drodzy listopadowi Urodzeńcy!

Ponieważ przyszlście na ten świat w jesiennym miesiącu wichrów i słońc – nie życzymy Wam plenerowych wypadów, lecz raczej domowych imprez: z wielkim tortem, z wymarzonymi prezentami i z mnóstwem bliskich Wam gości; może tylko nie zapraszajcie żadnych byłych prezydentów – a już na pewno nie pozwalajcie im wygłaszać toastów!

*INFOredaktorzy*

### LISTOPAD

- |    |                               |    |                                |
|----|-------------------------------|----|--------------------------------|
| 1  | <b>Krzysztof Kielichowski</b> | 14 | <b>Aleksandra Walkiewicz</b>   |
| 2  | <b>Weronika Sobczak</b>       | 16 | <b>Sławomir Ginter</b>         |
| 5  | <b>Marcin Grygiel</b>         | 17 | <b>Aleksandra Czarnecka</b>    |
| 8  | <b>Piotr Mazurowski</b>       | 26 | <b>Jaśmina Kotlarek</b>        |
| 9  | <b>Piotr Bogusławski</b>      | 28 | <b>Małgorzata Szczepańska-</b> |
| 10 | <b>Marcin Rutkowski</b>       |    | <b>-Stankiewicz</b>            |
| 11 | <b>Elżbieta Kotlarek</b>      |    | <b>Adam Jakubowski</b>         |
| 12 | <b>Joanna Piszczek</b>        |    |                                |
|    | <b>Dariusz Mróz</b>           |    |                                |





## PROTOKÓŁ Z PAŹDZIERNIKOWEGO POSIEDZENIA ZARZĄDU GKF

Odbyło się 14 października 2019 r.

Omówiono następujące sprawy organizacyjne:

1. Promocja „Planszówkarium” wśród seniorów.
2. Zatwierdzenie delegatów GKF na PolKlawe w Poznaniu 23–24 listopada br.
3. Uzgodnienie kwestii dotyczących nowego formularza zapisów.
4. Kwestia druku plakatu i naklejek GKF.

Zarząd GKF

DOROTA NOWAK

### CZY RICK DECKARD BYŁ ANDROIDEM, CZYLI PRZEDNORDCONOWE SPOTKANIE KLUBU FILMOWEGO, VOL. I

**W** piątek 18 października do Macusia zawiątały androidy, a to za sprawą kolejnego spotkania w ramach Klubu Filmowego. Tym razem na rzutnik trafił **Blade Runner**. Jak się słusznie domyślicie, wybór filmu podyktowany był tematyką zbliżającego się Nordconu. Dla tych, którzy nigdy nie widzieli tego filmu (jeśli tacy osobnicy w ogóle istnieją?!), była to świetna okazja do obejrzenia obrazu Ridleya Scotta przed Nordconem 2019. Natomiast zaznajomieni już z filmem mieli możliwość do przeżycia jeszcze raz tych emocji w doborowym towarzystwie GKFu.

Samego filmu ani opisywać, ani zachwalać nie trzeba – każdy wie, co to za arcydzieło. Jednak prawdziwą ucztą dla fanów była prelekcja i dyskusja po filmie, którą świetnie poprowadził Wojtek Czarnecki. Bardzo dobrze przygotowany do tego zadania zarzucił nas ciekawostkami i szczegółami, których na próżno szukać na Filmwebie! Czy chciałbyś wiedzieć, jakie dwa teledyski zespołu Queen są powiązane z *Blade Runnerem*? Co wspólnego ma





*Blade Runner* z *Casablancą*? Chciałbyś przeczytać oryginalne donosy (nie tylko na Stanisława Lema), które Philip K. Dick regularnie pisywał do FBI? Jeśli tak, to wystarczy chodzić na spotkania Klubu Filmowego!

Pod koniec spotkania wywiązała się nawet zagorzała dyskusja: czy Rick Deckard był androidem czy nie? Wspólnie szukaliśmy dowodów na poparcie jednej lub drugiej tezy. Kwestię trzeba było rozwiązać za pomocą demokratycznego głosowania. Głosy zebranych rozłożyły się po równo, nikt nie wstrzymał się od głosu. Zatem pytanie pozostaje nadal bez jednoznacznej odpowiedzi. Jeśli lubisz *Blade Runnera*, a nie trafiłeś na ostatni pokaz filmu, to nic straconego! Już 8 listopada odbędzie się kolejny pokaz, tym razem 2 części kultowego *Łowcy androidów*. Miejmy nadzieję, że prelekcja po filmie będzie równie owocna i ciekawa jak poprzednio! Szczegóły można znaleźć na profilu fb GKF. Dobra zabawa gwarantowana! ■

## KAROLINA KACZKOWSKA GRÓB TOLKIENÓW

**P**ewnego wrześnieowego piątku, dzięki uprzejmości znajomych, mogłam wreszcie odwiedzić grób małżeństwa Tolkienów.

Mogiła znajduje się w Oksfordzie, na cmentarzu Wolvercote położonym w północnej części miasta. Jest dokładnie taka, jak ją opisują: nagrobek zawiera również imiona Berena i Luthien. Mimo że cmentarz mieści ponad piętnaście tysięcy grobów – miejsce ostatniego spoczynku J.R.R. Tolkiena i jego ukochanej żony znalazłam bez problemu, gdyż ścieżka jest wyraźnie oznaczona.

Czasem czytelnicy zostawiają tu jakiś ślad po sobie; na przykład w formie ręcznie napisanej wiadomości z głębi fanowskiego serca, jaką akurat znalazłam:



*Tolkienie,  
dziękuję za wszystko. Twoje dzieło dużo znaczy dla wielu ludzi.  
Wiedząc to, spoczywaj w spokoju.  
(podpis nieczytelny) ■*





ADAM „CETI” CETNEROWSKI

# TOP 10 GIER WEDŁUG CETIEGO

ODC. 9 TERRAFORMACJA MARSA

## Terraformacja Marsa

Autor: Jacob Fryxelius

Rok wydania: 2016

Liczba graczy: 1–5

Czas gry: 120 minut

Ranking BGG\*: 3

**T**erraformacja Marsa weszła z hukiem na stoły graczy w drugiej połowie 2016 roku. Trzy lata później nadal jest o niej głośno. Nie jest to zasługa wyłącznie kolejnych dodatków\* zwiększających regrywalność\* gry (choć ukazało się ich aż cztery, piąty w drodze, a jeszcze wyszło kilka zestawów promocyjnych\*).

Bez wątplenia pierwszym atutem gry jest jej elegancja\*. W swojej turze wykonują jedną lub dwie akcje (strategicznie jest na ogół robić jedną akcję na turę, ale większość osób robi dwie – ciekawe). Na ogół w ramach akcji zagramy kartę projektu, która wpłynie jakoś stan gry: zmieni jeden z parametrów terraformacji, wystawi kafelek (miasto, zieleń, ocean) na planszy, zmieni parametry korporacji lub da nowe możliwości. W razie potrzeby można też wykonać projekt standardowy (czasami trzeba zapłacić ekstra, żeby uderzyć kometą

w Marsa) lub użyć zasobów, aby podnieść temperaturę lub zasadzić zieleń.

Tu wchodzi drugi atut gry – jej silne osadzenie w aktualnej wiedzy naukowej. W szczególności fani *Trylogii Marsjańskiej* Kima Stanleya Robinsona rozpoznają wiele sytuacji z powieści – wiatraki generujące ciepło, windy kosmiczne, miasto Noctis Labiryntus. Również skala czasu (jedna runda to jedno pokolenie) pokazuje ogrom przedsięwzięcia.

Trzeci atut to łatwe dostosowanie gry do różnych poziomów zaawansowania graczy. Gry opierające się na umiejętnym wykorzystaniu kart często są zbyt ciężkie dla nowych graczy, którzy albo muszą zapoznać się z wszystkimi kartami, albo pogodzić z przegraną już na starcie. *Terraformacja Marsa* radzi sobie z tym w prosty sposób: początkujący otrzymują generyczną korporację – sporo pieniędzy i dużo kart za darmo na start. Gracze (lekkoo zaawansowani) wybierają jedną z dwóch korporacji „prawdziwych” (mają specjalne zdolności, różny kapitał startowy) i muszą kupić startowe karty. Z czasem można dodać kolejne elementy – tzw. erę korporacji (na początku produkcja surowców nie istnieje i trzeba ją dopiero rozwinąć) oraz draftowanie\* kart projektów co turę. Nie są to mechanizmy trudne do zrozumienia, ale opcja wprowadzania ich etapami ułatwia uczenie (się) gry.

Muszę przyznać, że przy niektórych dodatkach miałem wątpliwości; ale ponieważ jest to moja gra #2 – nie mogłem się oprzeć. I nigdy się nie zawiodłem. Nie twierdzą, że wszystkie dodatki są konieczne (takie jest tylko *Preludium* – nie grałbym bez niego), lecz każdy dodaje naprawdę sporo smaczku, czyniąc rozgrywkę lepszą, ale jej nie rozwała. Ciekawe, co się wydarzy w najnowszym dodatku.





Jeżeli mieć zastrzeżenia do gry – to dwa. Planszетки graczy są złej jakości: wydrukowane na cienkiej tekturze, trzeba na nich umieścić dużo kostek, które łatwo niechcący przesunąć; już kilka firm wydaje elementy zastępcze (gruba tektura lub drewno z wcięciami). Drugie zastrzeżenie dotyczy ilustracji na kartach: nie dosyć, że jest to stylistyczny miszmasz (zdjęcia, rysunki w różnych stylach) – to twórca gry umieścił swój wizerunek na wielu z nich.

Podsumowując – jest to jedna z najlepszych gier ostatnich lat i każda osoba zainteresowana planszówkami powinna w nią zagrać. Nigdy nie miałem nieudanej sesji (nawet jeśli szło mi słabo). Nominalnie jest to pewnie Eurogra\* – jednak ma tyle klimatu\*, że nie czuć tego. ■

### Słowniczek:

**BGG** BoardGameGeek (boardgamegeek.com) – strona o gra planszowych z jedną z największych, jeśli nie największą, bazą danych gier planszowych; ponadto na tej stronie znajdują się bardzo aktywne fora dyskusyjne, rynek gier i wiele innych przydatnych materiałów. Niezbędny zasób prawdziwego fana gier planszowych. GKF też ma swój profil z listą gier w bibliotece: [https://boardgamegeek.com/collection/user/GKF\\_](https://boardgamegeek.com/collection/user/GKF)

**Dodatek** (rozszerzenie, ang. *expansion*) – dodatkowe elementy do gry kupowane w osobnym zestawie. W wersji minimalistycznej są to nowe karty czy żetony. W wersjach rozbudowanych zawierają całe pudełko nowych elementów oraz sporo zmian w zasadach. Szczególnym przypadkiem są tzw. *Standalone Expansion* (samostne), które można używać jako oddzielnej gry lub połączyć z poprzednią częścią.

**Drafting** (zaciąg, nabór – brak dobrych polskich odpowiedników) – mechanika polegająca na dobieraniu obiektów (najczęściej kart, ale też kości) z puli. Może odbywać się po kolei ze wspólnej puli (tak jak na WF dobierało się



składy drużyn) lub jednocześnie, gdy każdy gracz ma pulę, z której bierze jeden (lub więcej) obiekt, zaś resztę puli przekazuje kolejnej osobie. Spośród gier opierających się na tej mechanice najpopularniejsze to *Siedem Cudów* czy *Sushi Go*. Jest to też popularny sposób rozgrywania turniejów *Magic: the Gathering*.

**Elegancka gra** – gra z prostymi mechanizmami, które w ciekawy sposób łączą się dużo bardziej złożoną całość.

**Euro, Eurogra** – gry tego typu charakteryzują się determinizmem, ujednoliconymi zasadami (kosztem klimatu czy „realizmu”) i (często) brakiem interakcji negatywnej pomiędzy graczami. Nazwa wzięła się z wczesnego okresu, gdy większość tego typu gier powstawała w Europie, w szczególności w Niemczech.

**Gra z klimatem** (ang. *theme*) – jest to subiektywna ocena, czy mechanika i tematyka gry łączą się ze sobą na tyle, aby grając można było zapomnieć o tym, że jest to gra i zanurzyć się w świecie przedstawionym. Subiektywna pozostaje też ocena, czy takie zanurzenie jest potrzebne.

**Regrywalność** – (subiektywna) cecha gry określająca, ile razy można zagrać w grę nim się znudzi / wyczerpie. Regrywalność może wynikać z dostępności różnych scenariuszy/misji/przygód, obecności różnych dróg do zwycięstwa, losowości w grze (np. losowa plansza), interaktywności.

**Zestaw Promocyjny** (ang. *promo pack*) – mały dodatek\*, zawierający z reguły kilka elementów (kart, żetonów). Często są dołączane jako nagroda dla osób zamawiających grę przed premierą, rozdawane w konkursach, na konwentach. Nierzadko dostępne również w sprzedaży (w cenie niezbyt promocyjnej).

# **Kabaret Pod Napieciem**



**Nie improwizuj –  
zostaw to profesjonalistom!  
Znasz ich z Nordconu,  
podtrzymuj znajomość:  
<http://kabaretpodnapieciem.pl/>  
Facebook: kabaretpodnapieciem  
YouTube: KanalPodNapieciem**



JANUSZ PISZCZEK

## UZUPEŁNIENIE PAŹDZIERNIKA

**Wojenna korona – Elżbieta Cherezińska**

Data wydania: 29 października 2019

Wydawca: Zysk i S-ka

**Morski ogień (Seafire) – Natalie C. Parker**

Data wydania: 29 października 2019

Wydawca: Zysk i S-ka

**W Perseuszu / Pętla wstecznego czasu (Вторжение в Персей / Кольцо обратного времени) – Siergiej Sniegow**

Data wydania: 30 października 2019 (wznowienie)

Wydawca: Stalker Books

**Planeta złomowisko (Junkyard Planet) – H. Beam Piper**

Data wydania: 30 października 2019

Wydawca: Stalker Books

**Rezerwat dla naukowców (Заповедник для академиков) – Kir Bułyczow**

Data wydania: 30 października 2019 (wznowienie)

Wydawca: Stalker Books

**Krwiodziej (Bloodwitch) – Susan Dennard**

Data wydania: 30 października 2019

Wydawca: Sine Qua Non

**Długi wschód na Ennie (Долгий восход на Энне) – Jewgienij Gulakowski**

Data wydania: 30 października 2019

Wydawca: Stalker Books

**Fałszywy Pieśniarz – Martyna Raduchowska**

Data wydania: 30 października 2019

Wydawca: Uroboros

**Galaktyczny zwiad (Галактическая разведка) – Siergiej Sniegow**

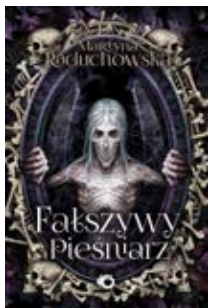
Data wydania: 30 października 2019 (wznowienie)

Wydawca: Stalker Books

**Necrolotum – Jan Maszyczszyn**

Data wydania: 31 października 2019

Wydawca: Geniusz Creations



## ZAPOWIEDZI LISTOPADA

### **Czerwona kraina (A Red Country) – Joe Abercrombie**

Data wydania: 8 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG

### **Gobliny (Goblins) – Philip Reeve**

Data wydania: 5 listopada 2019

Wydawca: Amber

### **Doktor Sen (Doctor Sleep) – Stephen King**

Data wydania: 7 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: Prószyński i S-ka

### **Kłamca 4. Kill'em all – Jakub Ćwiek**

Data wydania: 8 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: Sine Qua Non

### **Starcie królów (A Clash of Kings) – George R.R. Martin**

Data wydania: 12 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

### **Cała Orsinia (The Complete Orsinia) – Ursula K. Le Guin**

Data wydania: 12 listopada 2019

Wydawca: Prószyński i S-ka

### **Zmierzch bogów – Michał Gołkowski**

Data wydania: 13 listopada 2019

Wydawca: Fabryka Słów

### **Wonder Woman – Leigh Bardugo**

Data wydania: 13 listopada 2019

Wydawca: MAG

### **Stróże 2. Brudnopis Boga – Jakub Ćwiek**

Data wydania: 13 listopada 2019

Wydawca: Sine Qua Non

### **Obcy (Alien) – Alan Dean Foster**

Data wydania: 13 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: Vesper

### **Miasto zagubionych dusz (City of Lost Souls) – Cassandra Clare**

Data wydania: 13 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG

### **Miasto upadłych aniołów (City of Fallen Angels) – Cassandra Clare**

Data wydania: 13 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG



**Miasto Niebiańskiego Ognia (City of Heavenly Fire) – Cassandra Clare**

Data wydania: 13 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG

**Droga królów (The Way of Kings) – Brandon Sanderson**

Data wydania: 13 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG

**Catwoman – Sarah J. Maas**

Data wydania: 13 listopada 2019

Wydawca: MAG

**Thrawn (Thrawn) – Timothy Zahn**

Data wydania: 13 listopada 2019

Wydawca: Uroboros

**Matka Noc (Mother Night) – Kurt Vonnegut**

Data wydania: 19 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

**Lodowy smok (The Ice Dragon) – George R.R. Martin**

Data wydania: 19 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

**Patrol galaktyczny (Galactic Patrol) – E.E. „Doc” Smith**

Data wydania: 20 listopada 2019

Wydawca: Stalker Books

**Demony czasu pokoju – Adam Przechrzta**

Data wydania: 22 listopada 2019

Wydawca: Fabryka Słów

**Zielona Burza. Część I (A Darkling Plain) – Philip Reeve**

Data wydania: 26 listopada 2019

Wydawca: Amber

**Nieoficjalny ilustrowany przewodnik po Grze o tron (The Unofficial Guide to Game of Thrones) – Kim Renfro**

Data wydania: 26 listopada 2019

Wydawca: Zysk i S-ka

**Zorza Polarna (Northern Lights) – Philip Pullman**

Data wydania: 27 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG

**Wzlot Persepolis (Persepolis Rising) – James S.A. Corey**

Data wydania: 27 listopada 2019

Wydawca: MAG



**Virion. Szermierz – Andrzej Ziemiański**

Data wydania: 27 listopada 2019

Wydawca: Fabryka Słów

**Szczypta nienawiści (A Little Hatred) – Joe****Abercrombie**

Data wydania: 27 listopada 2019

Wydawca: MAG

**Bursztynowa luneta (The Amber Spyglass) – Philip****Pullman**

Data wydania: 27 listopada 2019 (wznowienie)

Wydawca: MAG

**Anioły w czerni (Archangel One) – Evan Currie**

Data wydania: 28 listopada 2019

Wydawca: Drageus

**Światy Alonbee – Jan Maszczyżyn**

Data wydania: 2 kwietnia 2019

Wydawca: Stalker Books

**Płomień i krzyż. Tom IV – Jacek Piekara**

Data wydania: listopad 2019

Wydawca: Fabryka Słów

**Złoty wiek SF. Tom 7**

Data wydania: grudzień 2019

Wydawca: Stalker Books

**DOKOŃCZENIE ZE S. 16**18 października / *Życie z samym sobą* / Netflix –

Rozczarowany życiem i miłosnymi porażkami mężczyzna poddaje się tajemniczej terapii.

Zaraz potem odkrywa, że został zastąpiony lepszą wersją samego siebie.

20 października / *Watchmen* / HBO –

Serial oparty na komiksie o tym samym tytule; jednak nie nawiązujący do oryginału, lecz wykorzystujący jedynie stworzony w nim świat.

21 października / *Black Lightning* / sezon 3 / Netflix –

Superbohater („w cywilu” nauczyciel) jeszcze raz musi założyć kostium, bo tym razem ktoś zagraża jego rodzinie.

24 października / *Daybreak* / Netflix –

Nastoletni outsider poszukujący swojej zaginionej sympatii w postapokaliptycznym świecie – pełnym zombie i gangów rodem z Mad Maxa.

24 października / *Castle Rock* / sezon 2 / HBO –

Kolejna wariacja na temat opowiadań Stephena Kinga – dziejąca się w tym wymyślonym miasteczku.

31 października / *Wojna światów* / Fox –

Współczesna wersja klasycznej opowieści Herberta George'a Wellsa. Kosmiczni najeźdźcy opanowują świat...

## NA POGODĘ POD PSEM – PSI „CZERWONY KARZEŁ”

**W** początkach października, nawet przed wrześniowym „Informatorem”, przybył z drukarni kolejny (24) numer naszego magazynu literackiego „Czerwony Karzeł”. Tym razem poświęcony psom i psowatym.

Zapraszamy do lektury nie tylko miłośników szczekających czworonogów, ale wszystkich fanów bezkompromisowej literatury i dobrej publicystyki!

Spis treści najnowszego numeru CK:



### LITERATURA

Krzysztof Szkułtowski, *Incipit et explicit*

Jean-François, *Wstąpił do piekieł*

Andrzej Prószyński, *Nazywam się Jack*

Anna Musiałowicz, *Pieskie popołudnie*

Katerina Michajłowna, *Moje życie z dziewczyną-wilkołakiem*

Sandra Gatt Osińska, *Nie wszystkie psy idą do nieba*

Norbert Góra, *Szczekam radośnie podróżując wśród gwiazd*

### PUBLICYSTYKA

Karolina Kaczkowska, *Psy, medycyna i podbój Kosmosu;*

*Subiektywny top 5 fantastycznych psów*

Rafał Nawrocki, *Psi swąd w fantastyce grozy*

Grzegorz Szczepaniak, *Psia dola, czyli fantastyka na czterech łapach*

Zainteresowanym otrzymaniem tego numeru „Czerwonego Karła” polecamy kontakt z Działem Kolportażu GKF. Nasze pismo jest bezpłatne, opłacacie jedynie koszty wysyłki.

ARTUR ŁUKASIEWICZ

## PREMIERY PAŹDZIERNIKA

- 1 października / *Legends of Tomorrow* / sezon 3 / Netflix –  
Komiksowa epopeja stworzona w uniwersum DC: grupa dzielnych super bohaterów walczy z tajemniczym „Władcą czasu”.
- 3 października / *Sześć pięci* / Netflix –  
Animacja o sztukach walki w świecie demonów – manga
- 4 października / *Raising Dion* / Netflix –  
Samotna mama ukrywa supermoce swojego syna, aby chronić go przed światem; a przy tym stara się ustalić, skąd się właściwie one wzięły oraz jak zginął jej mąż.
- 4 października / *Historie z dreszczykiem* / sezon 2 / Netflix –  
Straszne historie dla młodocianych o kolekcjonerze opowieści niesamowitych.
- 4 października / *Dzieciaki straszaki* / sezon 3 i 4 / Netflix –  
Dziecięca opowieść o przedszkolakach posiadających supermoce.
- 5 października / *Legends: Mistrzowie Mitów* / Netflix –  
Animacja dziecięca.
- 6 października / *The Walking Dead* / sezon 10 / Fox –  
Kolejny sezon głośnej sagi w świecie zombie.
- 6 października / *Supergirl* / sezon 5 / Netflix –  
Kolejny sezon opowieści o losach kuzynki Supermana.
- 6 października / *Batwoman* / HBO GO –  
Batman zniknął; jego rolę przejmuje jego kuzynka – i broni Gotham przed Alicją, która jest... jej dawno zaginioną siostrą.
- 8 października / *Flash* / sezon 6 / Netflix –  
Najszybszy człowiek świata i jego kolejne problemy do rozwiązania.
- 10 października / *Ultramarine Magmell* / Netflix –  
Pojawienie się nowego kontynentu na Ziemi nie pozostawia ludzkości obojętną. Młody ratownik do wynajęcia pomaga odkrywcom w badaniu nieznanego i niebezpiecznego świata. Japońska manga.
- 10 października / *Wampiry: Dziedzictwo* / sezon 2 / HBO –  
Kontynuacja serialu.
- 11 października / *Paranormalne doświadczenia* / sezon 2 / Netflix –  
Trochę reality TV, trochę horror: świadkowie przerażających wydarzeń dzielą się swoimi doświadczeniami; jednocześnie obserwujemy fabularną rekonstrukcję.
- 13 października / *Sword Art Online* / sezon 2 / Netflix –  
Japońska manga o grze komputerowej, z której nie można wyjść.
- 15 października / *Arrow* / sezon 8 / Netflix –  
Bohater ze świata DC w kolejnej odsłonie.
- 17 października / *Nieuchwytni* / Netflix –  
Po odkryciu tajnego spisku, mającego na celu namierzenie i przejmowanie kontroli nad dziećmi – bliźniacy Dru i Kal łączą siły z grupą uciekinierów, aby odzyskać swój świat.



## A CZĘSTO ICH NAWET NIE ZAUWAŻAMY...

3 października gdański Instytut Kultury Miejskiej uczcił święto tłumaczy serią spotkań z kilkoma mistrzami tej sztuki. Jednym z gości był Michał Jakuszewski – który przełożył Martinowską *Pieśń lodu i ognia* oraz utwory innych autorów anglosaskiej fantastyki.

wg: [cojestgrane24.wyborcza.pl](http://cojestgrane24.wyborcza.pl)

## NISZOWE ART-ZINY NAD MOTŁAWĄ

4–6 oraz 11–13 października, w postoczniowej Luks Sferze, odbywała się druga edycja wydawnictwa *Nakład Własny* – poświęconego niszowym wydawnictwom artystycznym. Złożyły się na nie: wystawa, debata, warsztaty, wymiana zinowa. Niestety – Gdański Klub Fantastyki, choć od lat jest wydawcą godnych odnotowania publikacji literackich i graficznych, nie został zaproszony w te wysokie progi...

wg: [cojestgrane24.wyborcza.pl](http://cojestgrane24.wyborcza.pl)

## RÓWNIE UDANYCH LAT DO SETKI!

Krzysztofa Szkurłatowskiego żadnemu czytelnikowi wydawnictwa GKF-u chyba nie trzeba przedstawiać: w „Informatorze” prowadził rubrykę poświęconą germańskiemu średniowieczu oraz zdawał relacje ze starwarsowych ForceConów, zaś w najnowszych numerach „Czerwonego Karła” publikuje opowiadania – najczęściej utrzymane w tonacji grozy. Jednak, w swej subiektywnej ocenie, najpełniej wyraża się w poezji. Jeszcze inną jego pasją artystyczną jest klasyczna fotografia. Ma na swoim koncie sporo pomorskich i ogólnopolskich nagród literackich oraz wystaw fotograficznych. Od lat mieszka w Wejherowie – acz nie pochodzi z Wybrzeża. 8 października w tamtejszej Powiatowej Bibliotece Publicznej odbyła się promocja jego poetycko-fotograficznego tomiku *Pięćdziesiątka* (opublikowanego w nakładzie 300 odręcznie numerowanych egzemplarzy przez Wydawnictwo Gut and Berg). Mimo jednoznacznie kojarzącego się rysunku na okładce – chodziło tu także o okrągły jubileusz artysty. Wieczór autorski pełen był najrozmaitszych ciekawostek oraz autentycznego humoru. Pojawiły się też bardziej przyjemne atrakcje: firmowy tort (z tym samym motywem graficznym) oraz domowe specjalia autorstwa małżonki jubilata. GKF z całego serca przyłącza się do gratulacji i życzeń! A więcej informacji na:

<http://www.tubawejherowa.pl/aktualnosci/czytaj/5738/UDANA-PIECDZIESIATKA>



jpp

## FANTASTYCZNA PASJA W GDYŃSKIEJ BIBLIOTECE

29–30 listopada odbędzie się w Gdyni druga edycja konwentu fantastycznego pn. *Pasja Mini-Con* – którego organizatorem jest Biblioteka Gdynia. Jest to wydarzenie poświęcone fantastyce; nie tylko literaturze, ale również jej najbardziej kreatywnym przejawom w kulturze popularnej. Przewidywane atrakcje to: prelekcje, panele i spotkania z autorami, sesje RPG, rozgrywki gier planszowych, warsztaty artystyczne, pokazy grup rekonstrukcyjnych oraz targi lokalnych artystów. Gośćmi konwentu będą: Ewa Białołęcka, Maja Lidia Kossakowska, Dariusz Domagalski, Arkady Saulski, Michał Gołkowski.

MiSz



### **GUCIO I CEZAR OSIEROCENI...**

W połowie października zmarł Bohdan Butenko – autor niepowtarzalnych ilustracji do literatury dziecięco-młodzieżowej oraz dziecięcych komiksów, jeden z uczniów Jana Marcina Szancera. Zajmował się też scenografią (m.in. do telewizyjnego *Kabaretu Starszych Panów*). Miał 88 lat.

jpp

### **CZY POJAWIA SIĘ WJESZCZI?**

Unka Ody za swój debiutancki komiks *Brom* otrzymała w tym roku Grand Prix w kategorii Najlepszy Polski Album podczas Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi. Autorka na stałe mieszka w Krakowie – jednak (z uwagi na fakt bycia absolwentką gdańskiej ASP) akcję swej debiutanckiej publikacji postanowiła osadzić w Gdańsku: na stronach komiksu możemy zobaczyć m.in. bastiony i Długie Pobrzeże; część historii dzieje się też w okolicach Kartuz. Komiks opowiada o grupie nastolatków, którzy – dzięki swym nadprzyrodzonym zdolnościom – potrafią dostrzec istoty (m.in. wilkołaki, strzygi, konie wodne) znane reszcie świata jedynie z mitów i legend.

wg: trójmiasto.pl

### **KLASYKA HORRORU W KULTURALNEJ STACJI**

3 października wieczorem TVP Kultura przypomniała nieme arcydzieło ekspresjonizmu niemieckiego: *Gabinet doktora Caligari* Roberta Wiene (1920 r.). Kopia została odnowiona cyfrowo; zachowano też finałową dokrętkę nakazaną przez ówczesną cenzurę – czyniącą tę opowieść grozy majaczeniem szaleńca.

jpp

### **POEMAT GOETHEGO SFILMOWANY PRZEZ MISTRZA HORRORU**

Z kolei 17 października TVP Kultura zaprezentowała niemą – ale uznaną również za arcydzieło – adaptację *Fausta* dokonaną przez Fredricha Wilhelma Murnaua (m.in. *Nosferatu – Symfonia grozy*) z Emilem Janningsem w roli tytułowej (Niemcy, 1926 rok).

jpp

### **GERMAŃSKA SAGA SFILMOWANA PRZEZ MISTRZA HORRORU**

A 24 października TVP Kultura nadała obie części *Nibelungów* (*Śmierć Zygryfda* i *Zemsta Krymhildy*) z 1926 roku w reżyserii Fritza Langa (m.in. *Zmęczona śmierć*). Przy okazji przypomnę, że na temat Wagnerowskiej wersji operowej pisał swego czasu na tych łamach, w swojej muzyczno-fantastycznej rubryce, Andrzej Habasiński; wtedy zresztą „Habas” zwrócił uwagę na niektóre motywy fabularne wykorzystane wiele lat później we *Władcy Pierścieni*.

jpp

### **TAKŻE POLSKA KLASYKA Z POGRANICZA GROZY**

TVP Kultura przypomniała *Dybuka* – sfilmowanego w 1937 r. przez Michała Waszyńskiego (m.in. autora przedwojennej ekranizacji *Znachora*); to opowieść o miłości i czarach, nazywana też „żydowskimi *Dziadami*”.

jpp

## WYPRZEDZILI KLUBOWĄ IMPREZĘ

22 października – notabene w dniu kolegium redakcyjnego tego numeru „Informatora” – stacja Polsat wyemitowała film *Blade Runner 2049* (reż. Denis Villeneuve, 2017 r.).

jpp

## MNÓSTWO WOLNOŚCI I ODROBINA FANTASTYKI

11–19 października, w gdańskim ECS-ie, odbywała się 13 edycja All About Freedom Festival – imprezy filmowej organizowanej właśnie przez Europejskie Centrum Solidarności oraz Against Gravity i Miasto Gdańsk. W tegorocznym programie festiwalu znalazło się 17 filmów (w tym sześć konkursowych i pięć przedpremierowych); wśród nich, nagrodzona już w Cannes (Emily Beecham jako najlepsza aktorka) opowieść utrzymana w konwencji SF *Kwiat szczęścia* Jessiki Hausner – metaforycznie stawiający pytanie o to, czy szczęście można sobie stworzyć w „laboratorium”. Z kolei w przeglądzie dokumentalnym, w gronie ośmiu tytułów, pojawił się m.in. film Jennifer Baichwal, Nicholasa de Penciera i Edwarda Burtynsky’ego o wymownym tytule *Antropocen: Epoka człowieka*.

wg: [cojestgrane24.wyborcza.pl](http://cojestgrane24.wyborcza.pl)



## ROCZNICOWE AKCENTY AMERYKAŃSKIEGO KINA

We wrocławskim Kinie Nowe Horyzonty, w terminie 5–11 listopada, zaplanowana jest 10 edycja American Film Festival; w części poświęconej klasykom pokazane zostaną m.in.: *Swobodny jeździec* (50 lat od premiery), *Czas Apokalipsy* (40 lat od premiery) i *Łowca androidów* (akcja toczy się w... listopadzie 2019 roku!).

wg: [cojestgrane24.wyborcza.pl](http://cojestgrane24.wyborcza.pl)

## SŁYNNE PRAWIE JAK ODESKIE?

Kinomanom udało się ustalić, że schody, na których tańczy najnowszy Joker, znajdują się w nowojorskiej dzielnicy Bronx. Zjeżdżają tam teraz tłumy, by zrobić sobie selfie – często w odpowiednich strojach; coraz trudniej jednak trafić na moment, gdy nie ma tam innych fanów.

wg: [onet.pl](http://onet.pl)

## ODSZEDŁ KOLEJNY PIONIER PODBOJU KOSMOSU

W wieku 85 lat zmarł radziecki kosmonauta Aleksiej Leonow – pierwszy człowiek, który 18 marca 1965 roku wyszedł w otwartą przestrzeń kosmiczną. Ów kosmiczny spacer Leonowa w czasie lotu statku *Woschod 2* trwał zaledwie 12 minut. Kosmonauta oddalił się od statku na odległość 5 metrów, ubezpieczony liną z kablem telefonicznym. Historyczne dokonanie Leonowa było jednak otarciem się o śmierć: kosmonaucie tak napęczniał skafander, że nie mógł z powrotem wcisnąć się przez luk do statku (wcześniej bowiem nie sprawdzono dokładnie stopnia zmian w warunkach nieważkości). Leonow zmniejszył wewnętrzne ciśnienie w skafandrze – co było nadszycząj ryzykowne – i jakoś przecisnął się do *Woschoda 2*. Wtedy w kabinie Leonow i jego towarzyszy zauważyli, że luk nie domknął się hermetycznie i z pomieszczenia uchodzi powietrze. Włączyli więc automatyczny dozownik tlenu, by wyrównać stratę – co



z kolei groziło eksplozją, gdyby po wejściu w atmosferę ziemską zaiskrzył jakiś przełącznik. Zaś w trakcie powrotu kontrola lotu zawiadomiła ich, że statek nie reaguje na polecenia. Sami przejechali wówczas stery i wylądowali w syberyjskiej tajdze. Kilka tygodni po Leonowie amerykański kosmonauta Edward White wyszedł na 20 minut z kabiny statku Gemini, połączony z nim przewodem tlenowym i wyposażony w silniczek sterujący. Po dziesięciu latach, w 1975 roku, Leonow po raz drugi poleciał w Kosmos i brał udział w połączeniu statków Apollo 18 (USA) i Sojuza 19 (ZSRR) podczas lotu w przestrzeni kosmicznej. W latach 1970–1991 Leonow był wiceszefem centrum szkolenia kosmonautów pod Moskwą. Był także doktorem nauk technicznych, autorem czterech wynalazków i kilkunastu prac naukowych. Na jego cześć nazwany też został rosyjski statek kosmiczny z kontynuacji *Odysei kosmicznej* (2010). Kosmonauta zmarł po długiej chorobie w szpitalu w Moskwie. Pogrzbek na podmoskiewskim cmentarzu w Mytiszczach odbył się w połowie października.

wg: *dziennik.pl*

## ASTROPASJONAT DOCENIONY



Po raz pierwszy wręczone zostały Nagrody im. ppłk. Jana Kowalewskiego (wojskowego i matematyka, któremu zawdzięczamy złamanie bolszewickich szyfrów podczas wojny 1920 roku) zatytułowane „Rozum przed siłą”, a ustanowione przez Politechnikę Gdańską i Muzeum II Wojny Światowej. Uroczystość odbyła się 28 września w siedzibie tej drugiej instytucji. Wśród laureatów (kategoria „Polska dla świata”, przedział do 35. roku życia) znalazł się Mateusz Krakowczyk – jeden z najbardziej aktywnych działaczy na rzecz popularyzacji i edukacji w zakresie astronomii, badań kosmicznych i nauk pokrewnych; m.in. w latach 2013–2016, w ramach Studenckiego Koła Astronautycznego, zaangażowany był w projekt studenckiego satelity PVW-Sat2.

wg: „*Gazeta Gdańska*”

## NOBLE LITERACKIE – AD 2018 ORAZ AD 2019

Ubiegłorocznym skandalem było nieprzyznanie tej najważniejszej z literackich nagród. Tym razem mamy więc dwoje laureatów: polską pisarkę Olę Tokarczuk („za wyobraźnię narracyjną”) oraz austriackiego pisarza i dramaturga Petera Handkego. Na pewno żadne z nich nie ma nic wspólnego SF/F/H – ale Tokarczuk często miesza w swych utworach elementy historii z elementami baśni i mitów, zaś Handke był jednym z trzech (obok samego reżysera i Richarda Reitingera) współscenarzystów *Nieba nad Berlinem* Wima Wendersa.

jpp

## MEDYCZNY NOBEL ZA HAKA NA RAKA

William G. Kaelin Jr, sir Peter J. Ratcliffe i Gregg L. Semenza – tegoroczna Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii przypadła tym trzem naukowcom za odkrycie dotyczące tego, w jaki sposób komórki wykrywają tlen i dostosowują się do jego dostępności. To kluczowa wiedza w badaniu wielu procesów życiowych oraz strategii walki z przewlekłymi chorobami – zwł. nowotworowymi.

wg: *salon24.pl*

## CHEMICZNY NOBEL ZA POWSZECHNĄ MOBILNOŚĆ

Tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii otrzymali John B. Goodenough, M. Stanley Whittingham i Akira Yoshino za rozwój baterii litowo-jonowych.

wg: [tvn24.pl](http://tvn24.pl)

## FIZYCZNY NOBEL DLA KOSMOLOGÓW

James Peebles, Michel Mayor i Didier Queloz to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Nagrodzeni zostali za odkrycie egzoplanet oraz wytłumaczenie ewolucji kosmosu.

wg: [wp.pl](http://wp.pl)

## ALE KOSMOS!

Tak zatytułowana publikacja popularnonaukowa przedstawia w dziesięciu rozdziałach historię badań wszechświata, związane z tym teorie fizyczne oraz – co stanowi szczególną wartość tej książki – relacje z najnowszych odkryć. Autor: Stuart Clark; wydawnictwo: Feeria Science.

wg: [naszemiasto.pl](http://naszemiasto.pl)

## DWIE KOBIETY W JEDNEJ PRZESTRZENI (KOSMICZNEJ)

W połowie października udało się to, co brak odpowiedniego skafandra uniemożliwił w marcu: po raz pierwszy w historii w otwartej przestrzeni kosmicznej pracowały dwie panie – przebywające na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej amerykańskie astronautki Christina Koch i Jessica Meir. Wymieniły uszkodzony kontroler mocy; a wyjście to połączone było z pierwszym wykorzystaniem zupełnie nowych modeli skafandrów – które w przyszłości posłużą do lotów na Księżyc i na Marsa.



jpp

## NOWY REKORDZISTA W NASZYM UKŁADZIE

Po odkryciu dwudziestu kolejnych satelit – Saturn stał się absolutnym rekordzistą pod względem liczby posiadanych księżyców. Aktualnie wiemy o 82 satelitach orbitujących wokół tej planety; co zresztą sprawiło, że Jowisz (ze swoimi 79 znanymi księżycami) spadł z pierwszego miejsca na podium. Najnowsze odkrycie jest dziełem zespołu Scotta Shepparda z Carnegie Institute of Science, który prowadził obserwacje przy pomocy teleskopu Subaru, zainstalowanego w obserwatorium na Hawajach. Notabene Sheppard ma już na swoim koncie odkrycie dwunastu księżyców Saturna w ubiegłym roku. Odkrycie to było możliwe dzięki wykorzystaniu najnowszych modeli symulacji komputerowych, które bardzo mocno wspomagają obserwacje astronomiczne.

wg: [spindersistersweb.pl](http://spindersistersweb.pl)

## DZIURA ZAMIAST PLANETY?

Hipotetyczna dziewiąta planeta, zwana też „Planetą X”, może w rzeczywistości być pierwotną czarną dziurą! Taką hipotezę zaproponowali astronomowie Jakub Scholtz z Durham University i James Unwin z University of Illinois. Naukowcy od kilkunastu lat szukają wyjaśnienia, co wpływa na orbity niektórych obiektów transneptunowych, a jednocześnie nie ma wpływu na planety Układu Słonecznego. Istnienie „Planety X” nadal pozostaje hipotezą; podobnie jak istnienie pierwotnych czarnych dziur (PBH). Hipotetyczne PBH miały powstać na samym początku naszego

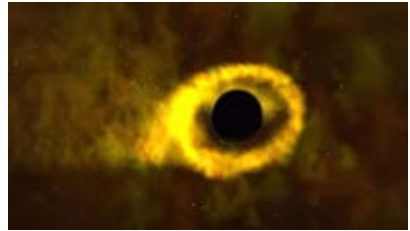
Wszechświata – jednak nie poprzez proces zapadania grawitacyjnego, lecz dzięki ogromnej ilości niezwykle gęstej materii uwolnionej podczas Wielkiego Wybuchu. Obaj naukowcy sądzą, że taki obiekt może znajdować się w Układzie Słonecznym. „Nasza” PBH znajdowałaby się w odległości od 300 do 1000 jednostek astronomicznych od Słońca. Skąd tak intrygująca hipoteza? Pierwotna czarna dziura zamiast dziewiętej planety mogłaby tłumaczyć dwie nierozwiązane dotychczas anomalie grawitacyjne: wspomniane zakłócenie orbit obiektów transneptunowych oraz nadmiar zjawisk mikrosoczewkowania grawitacyjnego.

wg: wp.pl

## PIERWSZA PEŁNA OBSERWACJA

Teleskop Transiting Exoplanet Survey Satellite (TESS), należący do agencji kosmicznej NASA, zarejestrował moment rozrywania gwiazdy przez czarną dziurę. Zjawisko to, zwane również zdarzeniem zakłócenia pływów, oznacza „śmierć” gwiazdy – czyli jej eksplozję i rozszarpanie w wyniku zbyt bliskiego zbliżenia się do czarnej dziury. Rozerwanie nastąpiło w strefie ciągłego podglądu TESS (w obszarze, w którym jedna z czterech kamer teleskopu jest zawsze włączona); po raz pierwszy zaobserwowano pełny czas trwania zdarzenia.

wg: tvp.info



## WCALE NIE TAKA SPOKOJNA

3,5 mln lat temu w naszej galaktyce nastąpiła gigantyczna eksplozja. Jej skutki dawały się odczuć w odległości do 200 tys. lat świetlnych. Zespół astronomów, pod kierownictwem prof. Jossa Blanda-Hawthorna z Australii, przeanalizował dane uzyskane przez kosmiczny teleskop Hubble. Naukowcy twierdzą, że wybuch (tzw. flara Siftera) nastąpił w pobliżu supermasywnej czarnej dziury znajdującej się w centrum Drogi Mlecznej. Spowodował on powstanie dwóch olbrzymich stożków jonizacyjnych, które przeszły przez całą galaktykę. Dotychczas sądzono, że nasza galaktyka jest nieaktywna, z niezbyt jasnym centrum; teraz okazuje się, że jest ona poszarpana i pokręcona.

wg: rmf24.pl

## HYDROFOBOWA HELISA

Badacze ze szwedzkiej politechniki Chalmers odkryli, iż nici podwójnej helisy DNA nie trzymają się razem dzięki (jak dotąd sądzono) wiązaniom wodorowym – ale dzięki oddziaływaniu hydrofobowemu zasad azotowych. Zresztą to właśnie oddziaływanie pełni w biologii bardzo ważną rolę, np. wpływa na kształt i strukturę przestrzenną cząsteczek białek. Najnowsze odkrycie może przyczynić się do walki z bakteriami odpornymi na leki czy do nowych terapii antynowotworowych.

wg: gazeta.pl

## REMAKE 2012?

Niektórzy twierdzą, że kalendarz Majów odczytano z drobnymi nieścisłościami – i zapowiadany kres ludzkości wypadnie nie w roku 2012, lecz w 2020. Tak więc ForceCon byłby zdecydowanie ostatni – ciekawe co z Nordconem?

jpp

## KOLEJNE CENTRUM NAUKI W POLSCE

7 października wmurowano kamień węgielny pod budowę Morskiego Centrum Nauki. Przypominający statek budynek (długość 90 m, wysokość na prawie 15 m) stanie na szczecińskiej wyspie Łasztownia. Stan surowy zamknięty ma zostać osiągnięty latem przyszłego roku, zaś wiosną roku następnego budynek powinien być w pełni gotowy. Otwarcie ekspozycji – najprawdopodobniej pod koniec 2021 r.

wg: gazeta.pl

## NAJWIĘKSZE W NASZEJ CZĘŚCI EUROPY

Od 18 do 20 października trwały w Poznaniu coroczne targi gier komputerowych Poznań Game Arena 2019.

wg: gamearena.pl

## ŻYCZLIWOŚĆ TO MAGIA

Co łączy grę karcianą *Magic: the Gathering* i znaną bajkę *Małe kucyki*? Cel charytatywny. Producent gry ogłosił bowiem specjalny zestaw promocyjny, z którego dochody będą przeznaczone na cele fundacji Extra Life; zestaw ów będzie zawierał trzy karty promocyjne.

Ceti

## KOLEJNE NOWOŚCI W DZIALE GIER

*Tajniacy: Duet* – dwuosobowy (lub dwuzespołowy) wariant kooperacyjny popularnej gry towarzyskiej (z trybem kampanii!); *Blackout Hongkong* – nowa gra mistrza ząbionych mechanik (Alexandra Pfistera); *Ewolucja* – rodzinna gra o hodowaniu dziwnych gatunków zwierząt; *Podwodne miasta* – jedno z najlepszych Euro ubiegłego roku; *Paper Tales* – duchowy następcza *7 Cudów Świata* (czyli lekki draft); *Bq̄belsy* – sympatyczna gra dwuosobowa nawiązująca do popularnych gier flashowych; *Jajpur* (klasyczna gra dwuosobowa); *My Little Scythe* (czyli *Scythe* dla dzieci) oraz dodatki do: *Terraformacja Marsa (Preludeum)*, *Bang! Gra kościana (Old Saloon i Carcassonne (Książniczka i Smok)*



Ceti

## KLUBOWY WEEKEND W „MACIUSIU”

W piątkowy wieczór 18 października odbyło się kolejne spotkanie Klubu Filmowego – tym razem pod hasłem *Blade Runnera* (więcej na ten temat na s. 5). W przyszłym miesiącu kontynuacja – czyli *Blade Runner 2049*; warto zapisać sobie w kalendarzach datę 8 listopada (też od 19:00). Natomiast w niedzielę 20 października, jak zwykle dokładnie od południa, miało miejsce kolejne spotkanie z cyklu *Planszówkarium* – jak zawsze otwarte dla wszystkich zainteresowanych.

GKF



KORRESPONDENCJA 105

## PRZECIW PROGRAMOWANIU NEUROLINGWISTYCZNEMU

**P**aweł Majka, nie boję się tego napisać, należy obecnie do najjaśniejszych gwiazd polskiej fantastyki, a jego twórczość – biorąc pod uwagę niezwykłość literackich pomysłów i złożoność kreowanych światów – śmiało można porównać do pisarstwa Jacka Dukaja. Z tą jednak różnicą, że mój rówieśnik pisze w znacznie bardziej komunikatywnym stylu niż najbardziej błyskotliwy debiutant w historii polskiej sf. Kto by się jednak spodziewał, że lektura **Jedynego. Ścieżek krwi** nie jest zadaniem wymagającym, znajduje się w mylnym błędzie. Jak w każdej powieści żywiącej się tematyką spisków, i to wielopiętrowych, ani na moment nie wolno stracić czujności, by nie zgubić się w gąszczu fabuły i nie musieć przypominać sobie kto, z kim, gdzie i dlaczego.

Wątki sensacyjne, jakkolwiek ważne dla całej historii, nie są – *nomen omen* – jedynymi jej atrakcjami. Kolejną, kto wie czy nie najistotniejszą cechą, czyniącą z tego dzieła pozycję wyrastającą również ponad nieprzeciętną produkcję fantastyczną jest zaprezentowana w niej wizja literackiej rzeczywistości. Od sposobu rozegrania tego elementu zależy, czy utwór zostanie zapamiętany jako oryginalny, czy zniknie w naszej pamięci pośród innych niczym się nie odróżniających tekstów.

Powieść Majki ma wszelkie dane ku temu, by być potraktowana jak powtórka z rozrywki, co sugeruje nawet wydawca, porównując na skrzydełku *Jedyne...* do cyklu Amber Rogera Zelazny'ego. Nie da się ukryć, że konstrukcyjne podobieństwa między nimi widoczne

są gołym okiem, ale koncepcja świata prawdziwego i jego odbicia (odbić) nie została opatentowana przez Żelazniaka. Wszak już Platon, a przed nim filozofowie radzieccy, opisali przypadek człowieka w jaskini, który mógł obserwować wyłącznie cienie rzucane na ścianę przez świat znajdujący się za jego plecami. Wszystkie wielkie religie mówią o tym, że przeznaczona człowiekowi nieskażona rzeczywistość nie należy do znanego nam świata, a poznamy ją dopiero po przejściu na drugą stronę życia. Jeśli więc u kogoś miał się Majka zapożyczyć, to u znacznie poważniejszych graczy niż Żelazny.

Wracamy jednak do meritum. Nową jakością w przedmiotowej powieści jest ontologiczne pochodzenie świata przedstawionego. Jedyne to rozrastające się miasto-moloch, ale tak naprawdę nie wiadomo, czym było na początku (na pewno nie słowem!). Zanim powstało, było jedynie potencjałem, nieukształtowaną pierwotną siłą. To Król, który je odnalazł, użył mu swojej świadomości i został katalizatorem dla spożytkowania jego mocy. I tak trwają w symbiozie, mimo że Jedyne co jakiś czas pragnie zrzucić z siebie tę zależność. Pojawiają się wówczas osobnicy, którzy rzucają wyzwanie miastu i jego władcy, oddając się niczym niepohamowanej dekonstrukcji jego budowlań. Przegrywając (nigdy bowiem nikomu nie udało się zrealizować swego celu), zostają związani z Królem i Jedyndym i jako członkowie elitarnego oddziału Węzłów stają się ich strażnikami. Jedyne istnieje po to, aby ekspandować



i podbijać coraz to nowe światy-widma odkrywane przez swoich wysłanników. Ponieważ zainteresowane jest wyłącznie rozwojem, nie traci czasu na wymyślanie nowych rozwiązań – wszystko, co się w nim znajduje, zostało ukradzione z innych widm: począwszy od technologii, skończywszy na budynkach mieszkalnych, których oficjalnie nie wolno wznosić.

W Jedynym bez żadnych zgrzytów występują obok siebie zaawansowana technika i fenomeny o charakterze zgoła magicznym. Przypomina to rzeczywistość komiksowych światów, chociażby z marwelskiej serii o Avengersach. Gatunkowo mamy więc tu do czynienia z fantastyką *sensu stricto*, choć występująca w niej nomenklatura bliższa jest fantasy i być może stąd ta ograniczająca typologiczna klasyfikacja. Ale nawet jeśli ją przyjąć – to wyłącznie w szerokim ujęciu, tzn. żadna niezwykłość nie wymaga w niej tłumaczenia, nawet taka, że cuda techniki koegzystują tu z cudami właściwymi.

Jeszcze ciekawiej wygląda społeczna struktura prezentowanej rzeczywistości. Ma ona poniekąd charakter feudalny, ale silnie toczy ją erozja demokratyzacji. Dodatkowo nie ma grupy obywateli, która nie posiadałaby właściwej sobie tajnej organizacji (i dotyczy to nie tylko zblazowanych arystokratów, policjantów czy przedstawicieli rzemieślniczych cechów, ale nawet żon i służących). Wszyscy chcą bowiem mieć jakąś tajemnicę wyłącznie dla siebie i w ten sposób oddziaływać na innych, choćby tylko przedstawicieli własnej kasty.

Głównym bohaterem powieści i jednocześnie jej narratorem jest Myszon Oko – obdarzony darem zmiennokształtności i talentem do przenikania (podróżowania między widmami

wieloświata), ale będący przede wszystkim Władzą, czyli potrafiącym dostrzec istotę czyjejś osobowości lub jakiegoś zjawiska. Został pojmany i przyjęty do Węzłów, ale nie został związany z Królem i Jedynym, gdyż posiadane przez niego umiejętności uległyby petryfikacji na dość mizernym poziomie (wcześniej nigdy ich w sobie nie rozwijał), a wszystkim zależy, aby dalej je kształcił. Jego ojciec był kiedyś jednym z dowódców Węzłów, ale wyrwał się spod jarzma Króla i wszyscy podejrzewają, że szykuje Jedynemu niezbyt miłą niespodziankę. Tymczasem w różnych miejscach wieloświata dochodzi do serii gwałtownych zdarzeń – i kryzys związany z pragnieniem Jedynego, aby wyrwać się spod władzy Króla, zaczyna przybierać na sile. Dla Węzłów nadchodzi czas

próby, a Myszon poznaje śliczną tropicielkę ksiązek i przeżywa swą pierwszą miłość.

Głównym zagadnieniem powieści jest pytanie o to, czy można tak zaprogramować człowieka, by uczynił coś, na co nie ma ochoty. Odpowiedź brzmi optymistycznie. Ludzka psychika jest na tyle skomplikowana, że nawet najbardziej przemyślni manipulatorzy nie będą w stanie sterować swą ofiarą tak, jak by chcieli. Każdy

ma w sobie wystarczająco wiele wolności, by powiedzieć „nie” i zniweczyć plany spiskowców. Dodatkowo niebagatelną rolę grają liczne lojalności, w które wkładamy się przez całe życie. Może się więc stać tak, że od więzów krwi silniejsze okażą się węzły przyjaźni, a niepodtrzymywane pokrewieństwo przegra z codziennymi relacjami, zwłaszcza tymi wykuwanymi w ogniu walki. I tym niejednoznacznym akcentem kończę, polecając Czytelnikom lekturę tej powieści ■



KAROL GINTER

## PRZESŁUCHUJĄC DUCHA...

Ben Aaronovitch

*Rzeki Londynu*

**M**orderstwo popełnione w pobliżu katedry św. Pawła w londyńskim Covent Garden było brutalne. Ofiarę pozbawiono głowy.

Wśród policjantów wezwanych na miejsce zbrodni znajduje się Peter Grant. Ranga posterunkowego na okresie próbnym sytuuje go na dole policyjnej hierarchii. Jednak to właśnie jemu przytrafia się z spotkanie z nietypowym świadkiem zdarzenia. Bo trudno przecież uznać ducha za typowego świadka! A jeszcze trudniej wykorzystać to zeznanie... Bo jak tu przyznać się zwierzchnikom do rozmów z duchami?

Spotkanie z duchem staje się początkiem wielkiej życiowej przygody Petera. Dowiaduje się on, że siły nadprzyrodzone rzeczywiście

istnieją. Zajmuje się nimi nawet specjalna jednostka policji. I właśnie do niej Peter zostaje skierowany. Musi teraz nauczyć się posługiwania czarami. To umiejętność niezbędna, gdy ma się do czynienia z istotami magicznymi. Poza nauką nowych umiejętności Peter musi rozwikłać zagadkę niezwyklej morderstwa w Londynie. Na jego nieszczęście – są istoty, którym bardzo nie podoba się istniejące status quo, więc są gotowe na niejedną podłość, byle zyskać na znaczeniu.

Bardzo spodobał mi się sposób pisania autora. Pełen sarkazmu i czarnego humoru. To zdecydowanie przełamało mój początkowy sceptycyzm do książki. Niestety – fabuła, choć przyzwoita, nie utrzymała równego poziomu. Końcówka powieści jest wyraźnie słabsza. Chaotyczna. Niekonsekwentna. Z gatunku tych, które krytykuję za brak wewnętrznej spójności i logiki. Szkoda, bo długi czas sądziłem, że trafiłem na perełkę. Potencjał był, ale autor gdzieś go zagubił – i pozwolił, by narracja wymknęła się spod kontroli. A może na siłę próbował ją wtłoczyć w ramy, które wcześniej założył? Tyle że w trakcie snucia opowieści – fabuła zdecydowanie wyszła poza owe ramy. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że bohater, który w jednej chwili posługuje się magią – w drugiej kompletnie o tym zapomina i jest bezradny wobec okoliczności, którym musi stawić czoła?

To zaniża ostateczną ocenę całości. Zapewne, po świetnym początku, miałem nazbyt wygórowane oczekiwania ■

[www.karolginter.pl](http://www.karolginter.pl)

*ltytuł od redakcji INFO!*



ARTUR ŁUKASIEWICZ

## FILM O ARTURZE

**F**ilm *Joker* podobał mi się, bo był dobry... Dobry – nie doskonały, ale dobry. I tu powinienem zakończyć recenzję. Mocno zaznaczam jeszcze raz: film był dobry! Bo teraz będę pisał krytycznie – i chcę, by dotarło wyraźnie, że film mi się podobał... Wystarczy?

To teraz jeszcze tylko gwoli małego wyjaśnienia. Tak, jestem wieloletnim fanem komiksów. Tak, uwielbiam Batmana i jego czeredkę łotrów. Pierwszym komiksem o Batmanie, jaki przeczytałem w swoim życiu po polsku, był *Zabójczy żart* – dzieło genialne i między innymi pokazujące dość intrygującą wersję „narodzin Jokera”. Podobno bliską tej, która gdzieś-tam została zamieszczona. W gruncie rzeczy nie jest to istotne. Te wszystkie zastrzeżenia wskazywałyby wręcz, że jestem zły o to, że *Joker* tak bardzo odbiega od kanonu i że będę uderzał w ten punkt. Otóż nie; właśnie, że nie.

Do mniej więcej połowy filmu – czyli momentu ogłoszenia o kandydaturze Thomasa Wayne’a na burmistrza miasta – nawet przez chwilę nie wiemy, gdzie tak naprawdę jesteśmy. Czy to Nowy Jork czy Gotham? Jesteśmy w takim „nigdzie”. Istnie Scorsese’owskim nigdzie. Mieście-molochu. Brudnym, zaniedbanym, ogarniętym przemocą. Na oko – w latach

siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Tutaj się pali, pije, rzuca mięsem na prawo i lewo. Aż czekałem na to, że nasz Artur, wsiadłszy do taksówki, natrafi na Faceta w Irokezie. Może obaj trafią do kina porno? Nie? Szkoda...

Artur nie ma łatwo. Wszystko, czego pragnie, wali się w gruzy. Jest nie przystosowany, nie potrafi dogadać się z opieką społeczną, która nomen-omen właśnie kończy swą działalność z powodu braku pieniędzy, ma kłopoty w pracy, brakuje mu na czynsz, ma chorą matkę i ten niekontrolowany śmiech, który sprowadza na niego kłopoty. Żyje w swym wymyślanym świecie – jest tam tym, kim chciałby być, czyli znanym i uznanym komikiem, podrywa dziewczynę, prowadzi w miarę normalne życie... A w dodatku wmawia mu się, że jego ojcem jest najbogatszy i najbardziej wpływowy obywatel miasta. My jednak wiemy – gdyż oglądaliśmy już podobne filmy – że to tylko złudzenia.

Jak na razie jest OK. Wszystko zmierza do mało szczęśliwego końca. Jak to w dramacie społecznym. Takim właśnie z lat siedemdziesiątych, gdy produkcją filmu rządili ludzie sztuki, a nie księgowi. Czekamy na moment przełomu. Na jakiś impuls, który sprawi, że coś się zmieni.



Znamy tytuł filmu, więc wiemy, że Artur nie wytrzyma – oszaleje. I zacznie zabijać. I dochodzi do strzelaniny w metrze.

I, nie wiedząc czemu, ta zbrodnia (choć dokonana w obronie własnej) staje się zarzewiem ogólnospołecznego buntu w – jak się już dowiadujemy z mediów – mieście Gotham. Skąd nagle wszyscy wiedzą, że to zbrodnia antysystemowa? Skąd nagle pojawiają się ludzie w maskach klauna? Czemu zbrodniarz zostaje bohaterem tłumu? Ano powiem Wam: znikąd... Ot, po prostu tak się zamarzyło panu scenarzyście i reżyserowi.

I to zaproszenie do telewizji. Artur ucieka policjantom i zjawia się w telewizyjnym studiu z pistoletem – tak, jakby nikt nie wymagał odrobiny środków bezpieczeństwa w tego typu instytucjach! Mniejsza już o to, że poznajemy Thomasa Wayne'a i dochodzi

do spotkania z młodym Bruce'm. A właśnie: młody Bruce? Przecież w komiksie są mniej więcej rówieśnikami? Ale tu odzywa się we mnie komiksowy purysta; zostawmy to. Czy jednak musi dojść jeszcze do zabójstwa państwa Wayne'ów? Tego najbardziej kanonicznego zabójstwa w całym uniwersum DC?

W pierwszej chwili mnie to zachwycało i podbechtało mój komiksowy gust. Ale później uznałem to za grubą błąd. Bo uświadomiłem sobie, że jestem brany ordynarnie pod włos. Bo wyobraźmy sobie tę samą historię – tylko: bez Gotham City, bez Bruce'a Wayne'a i w ogóle bez tych topatologicznych nawiązań do komiksu... Czy ten film straciłby na mocy, czy osłabiłoby to genialną grę aktorską Joaquina Phoenixa? Czy to musiała być w ogóle historia Jokera?

Dlaczego owe nawiązania do komiksu są tak topatologiczne i niejako doklejone na siłę? Czemu ma służyć ten wzięty z d...y ruch, który zapewne służyć ma temu, by Jokerowi przybyło współpracowników? A jeśli tak – to w jakim celu? To tak, jakby wytwórnia Warner Bros (która przez cały czas twierdziła, że film nie jest kolejną historią o superbohaterach i nie wiąże się z Uniwersum DC) nagle jednak zdecydowała, że właściwie to może zapewnić ciąg dalszy. Może pojawi się Batman w starciu z Jokerem? Jeśli tak – to czemu wstydliwie schowała napis o nawiązaniu do komiksów DC na prawie sam koniec napisów?

Ten film jest jakby podzielony na dwie części: z jednej strony jest doskonały i wielki; z drugiej zaś – na siłę komiksowy i zbędny.

Ten film – o Arturze bez Jokera – byłby doskonały. A tak jest tylko dobry ■





ARTUR ŁUKASIEWICZ

## PRZEGLĄDAJĄC SIĘ W WYJĄTKOWO CIEMNYM ZWIERCIADLE –

SUBIEKTYWNA WĘDRÓWKA PRZEZ KOLEJNE SEZONY

### *BLACK MIRROR*

*Kurczę – to nie będzie taka zwyczajna filmowa recenzja od A do Z...***Może zacznę tak:**

**P**od koniec 2010, a może na początku 2011 roku, podczas zwyczajowego piwa u mojego brata jak zwykle rozmawialiśmy o filmach. O czymże innym mogą rozmawiać ludzie, z których jeden już za chwilę, za moment miał zrobić karierę jako scenarzysta filmowy, a drugi w owym czasie organizował od podstaw firmę producencką na Pomorzu. Gdzieś tam w planach i nie do końca trzeźwych rozmowach obaj widzieliśmy się przynajmniej na czerwonym dywanie w Hollywood albo przynajmniej w Pikutkowie Górnym. Z planów tych, oczywiście, nic nie wyszło – ale to zupełnie inna historia.

Gdzieś tam po drodze, tak między trzecią a czwartą pękniętą butelką, zeszło na nowe filmowe seriale.

Wiesz? – Znasz? – Tu padło nazwisko jego kolejnej już wtedy ex-dziewczyny, teraz tylko znajomej, którą kiedyś poznałem. Wiedziałem, że jest jakąś szychą w polskim oddziale „Endemolu”, bo jeszcze wtedy, gdy byli razem, robiłem za statystę w jednym z odcinków *Mini Playback Show*. Była (nazwijmy ją Ela – bo prawdziwe imię już zatarło mi się w pamięci) na jakimś briefingu w centrali w Amsterdamie. Zgłosił się do nich facet z brytyjskiego Channel 4, piszący głównie kawałki dla telewizyjnych showmanów – i to z tych, Co To Się Nie Certolą, więc ich programy chodzą zwykle po 23. Napisał serial, który kompletnie „rozwali system”. Widziała pierwszy odcinek i tam ponoć prezydent czy premier podobno robi to ze... świnia

Intrygujące, prawda?





### Pisałem, że będzie dziwnie...

No dobrze: to nie jest tak naprawdę serial w ścisłej jego definicji – to tak zwana, doskonale znana również w literaturze, antologia. Zbiór historii, których nie łączą bohaterowie i ich perypetie, a jedynie idea przewodnia. W tym przypadku zagrożenia płynące z „nowych mediów i technologii”: świata komputerowych gier, portali społecznościowych, badań fokusowych czy preferencji wyborczych. Dotyka tej cienkiej granicy, kiedy wszystko wydaje się być pod kontrolą – ale nagle uświadamiasz sobie, że coś nie gra. Że nagle to, co miało ułatwić, sprawia, że czujemy się jakbyśmy dostali klasycznego sierpowego prosto w twarz i niepewnie zbierali z podłogi pokrwawione zęby. Tak jest ostro, mocno i niekiedy naprawdę przerażająco. Ja po obejrzeniu drugiego odcinka drugiego sezonu – przerwałem oglądanie serialu.

Na bardzo długo – kilka dobrych lat.

Ze strachu, naprawdę, miałem pełne gacie – bo, to co zobaczyłem na ekranie, to był koszmar. Ale nie realizacyjny, tylko tematyczny. Z jednej strony niby uzasadniony, z drugiej – straszliwie pokreślony i zniechęcający. Nic tylko się ciąć gumową żyłką. Od czasu *Stroszka* Wernera Herzoga nic mną tak bardzo nie wstrząsnęło i tak mnie nie zdołowało, jak owe 40 minut z haczykiem.

Channel 4 to brytyjski kanał państwowy. Też dostaje pieniądze w ramach dotacji, ale tym się różni od BBC, że ma „sobie radzić” na dużym rynku brytyjskim. Ma zarabiać i przynosić kasę. Często więc, by przyciągnąć widza, balansuje na granicy szoku czy tego, co nazywamy dobrym smakiem. Zaraz po tym, jak ucieszony „oglądalnością” (bo antologia okazała się strzałem w dychę) zarząd brytyjskiej czwórki postanowił kontynuować serial (ale jedynie w ramach koprodukcji z kimś, kto ma większe pieniądze) – jednocześnie przyklepał równie szokujący (choć już nie do końca związany z tematem naszego pisma) serial *political fiction* *Utopia*, przy którym wysiadają nie tylko korki, ale i zwieracze. No cóż... tu było niecenzuralnie; ale uwierzcie, że „zwieracze” to słowo w tym wypadku najłagodniejsze z możliwych. Serial *Utopia* – późno w nocy, kiedy oglądalność spada poniżej zera – wyemitowała w Polsce (o dziwo!) TVP Kultura.

*Black Mirror* w wersji dwusezonowej pokazał u nas najpierw płatny i niszowy Cinemax, a potem z dużym opóźnieniem TVN7, który pełni w grupie kanałów z Wiertniczej rolę pilota-samobójcy. Oglądajcie czasem TVN7, bo tam zazwyczaj lądują filmy, programy czy audycje, które mogłyby na głównej antenie przyprowadzić o palpacje serca i zawał rezydentów

domu starców w, dajmy na to Pikutkowie Górny, gdyby przypadkiem i niechcący zabłąkali się oni w samym środku nocy do pokoju z telewizorem. Inna sprawa, że zobaczymy tam też dwieście pięćdziesiątą ósmą emisję nieśmiertelnej *Brzyduli*. No, ale za coś żyć trzeba.

### **Chyba znów zdryfowaliśmy od tematu...**

Antologia składała się początkowo z dwóch trzyodcinkowych sezonów i – z powodu wielkiego zainteresowania oraz stresu pourazowego, jakim były rzeczony filmy dla władz telewizji – uprzejmie zgodzono się (bo nie starczyło na więcej pieniędzy) na to, by zrobić „odcinek specjalny”, tak zwany „święteczny”, który był niczym nieśmiertelny szampon *Wash and Go* („dwa w jednym”), a pojawił się dokładnie rok później. Łączył pewną klamrą dwa epizody. A pasował on do świąt jedynie pod tym względem, że padał tam śnieg – bo nadal poważnie straszyl. Niestety, Channel 4 nie mógł pozwolić sobie na więcej. Odcinki były coraz droższe, a pieniążków brakowało.

I powiem tak: gdy zdecydowałem się obejrzeć po raz kolejny (na potrzeby niniejszej recenzji) te dwa sezony od początku do końca – to, mimo treningu i trzymana cały czas gardy, znów leżałem na deskach. No, ale kiedy przyszło otrzeźwienie i zaczęła działać pigułka na uspokojenie – przyszły niezdrowe myśli. Takie, które zwykle pojawiają się wtedy, gdy mamy do czynienia z „DZIEŁEM”. Proszę korektę o niepoprawianie. Tu mają być duże litery.

Zdarzyło się Wam czasem obcować z Wielką Sztuką? Dla niektórych może to być Vivaldi, dla drugich malutki obraz van Gogha w Rijksmuseum albo zaśpiewany przy ognisku *Władz kotek na płotek*. Rzecz nie w tym, z czym się obcuje, ale co w Was spowoduje zobaczenie czy wysłuchanie danego utworu. Jaką strunę poruszy. Czy rodzą się w Was marksistowskie słowa „Kim jesteśmy i dokąd zmierzamy?”. Albo bardziej przyziemne „kim ja jestem, co bym zrobił, gdyby?”. Czy po prostu po zapoznaniu się z dziełem szumi Wam w głowie od pytań i wątpliwości?



### **No, to ja tak miałem właśnie wtedy**

To znaczy – nie był to mój pierwszy i dziewiąty raz; a wszystkim, którzy mają to jeszcze przed sobą – szczerze zazdroszczę: przed wami uniesienie, zachwyt i wielka radość.

Jak wygląda serial – każdy widzi. Odcinki, jakaś fabuła. To znaczy – jaki kiedyś był. Prostu niczym konstrukcja cepa. Miał zaciekawić, za-intrygować, wyjaśnić wszystko kawa na ławę, a na końcu dać jakiś w miarę przyswajalny morał, by zostawić widza w poczuciu miło spełnionych chwil. Ot, sztuka użytkowa. Telewizyjny moralitet w rodzaju *Ojca Mateusza*.

A potem w HBO pojawiła się *Rodzina Soprano*... A potem *Lost*.

Okazało się, że serial oprócz tego morału musi jeszcze intrygować, zmuszać do tego, by oglądać go uważnie i dokładnie, bo nagle (niczym filip z konopi) mógł pojawić się wątek delikatnie tylko poruszony dziesięć odcinków

wcześniej i ktoś, kto go nie zauważył, bo akcja miała miejsce w chwili między jednym kęsem kanapki, a popitą szklanką herbaty – nagle kręcił głową i zastanawiał się „o co do licha chodzi?”. Chcąc nie chcąc musiał wrócić do tamtych wątków, czyli jeszcze raz zobaczyć ów pominięty fragment odcinka.

Nagle wszystko miało znaczenie i wszystko pasowało do siebie niczym wsadzone do układanki puzzle. Rzecz w tym, by tylko niby beładnie, niby nie po kolei poskładać je do kupy – aby na końcu dały wyraźny obraz.

Ale to wszystko było jedynie dobrą zabawą. To wciąż była tylko konfekcja. Świetnie podana, doskonale intrygująca – ale po kilkunastu minutach człowiek wracał do rzeczywistości.

*Black Mirror* nagle podniósł bardzo wysoko poprzeczkę. Wszystko jest, jak trzeba. Intryga, zagadka, zaciekawienie – ale problematyka przestała być już tylko czymś „do obejrzenia”





i „zaliczenia”. Być może to właśnie spowodowało, że serial się „skończył”. Był zbyt rewolucyjny jak na, bądź co bądź, jednak państwowy kanał.

### I była cisza

I nagle, w ramach „otwarcia się na świat”, amerykański multipleks Netflix ogłasza, że rusza produkcja kolejnych sezonów *Black Mirror*.

Na początku każdego odcinka pojawiał się napis „Netflix oryginalny serial” – i poczułem pewien zgrzyt. Jaki, kuśwa, oryginalny? Ale potem przyszła refleksja. No tak...

Nagle, zamiast trzech doskonałych, pojawiło się odcinków sześć, w tym trzy na bardzo wysokim poziomie, jeden wybitny, dwa jakby nieco odpuszczone (i w dodatku z już gdzie indziej ograniczonymi motywami).

Tak jakby twórca serialu i jego główny mózg (racja! zapomniałem Pana przedstawić!) Charlie Brooker sprzedając się Netflixowi doszedł do wniosku, że trzeba nieco przystopować, gdyż każdy kolejny nokaut może spowodować „zejście przeciwnika” – a to wyłączy kranik z dolarami.

Jedno szczęście, że nadal serial jest kręcony w dużej mierze w Europie i przez znajomych z „Endemolu”.

Brooker dla mainstreamu może być odkrywcy i przełomowy – ale dla wyrobionego czytacza literatury sf, za którego mogę się trochę uważać (w końcu czytam tę fantastykę tak *circa about* lat ze czterdzieści) tematy, które porusza mistrz, są jakby znane. Tu pachnie Dickiem, tu odcinkiem jednego ze starych seriali, tu widzimy nieco Lema, tu motyw z Asimova. Ot, zabawa w wyszukiwanie. Ale to praca nadobowiązkowa, na szóstkę ze spostrzegawczości!

Oczywiście, cały wic polega na tym, że Brooker „patroszy” zgrany motyw i pokazuje go inaczej, z mocno nietypowej strony,

tak że – choć łapiesz, o co chodzi – do końca chcesz wiedzieć, czym to się kończy.

*Czarne Lustro* jest tutaj kolażem różnych filmów: mamy horror, love story, czarny kryminał czy choćby klasyczną opowieść kryminalną. Ważne – jak to jest podane i do jakich skłania pytań. Ale mimo wszystko czuło się, że to już „nie to”, jakby zabrakło końcowej emocjonalnej puenty. Było bardzo dobrze, ale gość w narkotycznym ciągu „pragnie więcej”. W dodatku same filmy zaczynają układać się w pewien ciąg przyczynowo-skutkowy – i dostrzegamy to, że ze zgoła niby bezładnych odcinków antologii tworzy się uniwersum.

### A rok później nadchodzi sezon czwarty...

A ja siedzę i się wzruszam. Wiem, że wszystko jest subiektywne, że wszystko zależy od tego, w jakim jestem nastroju – ale nic nie może przecież wiecznie trwać. A ja po każdym odcinku musiałem wyłączyć aplikację w komputerze i posiedzieć chwilę w ciemności, by się skupić i zastanowić. Czy aby się nie pomyliłem, czy aby to, co czuję, jest uczuciem prawdziwym – czy jedynie przefiltrowanym zblazowaniem. Ale nie.

Sezon czwarty jest po prostu doskonały. Nie mam osobiście uwag. Po prostu za każdym razem czułem się zaskoczony, zdruzgotany, pełen zachwytu i pytań.

Tak. Po sezonie czwartym mogłem sobie otwarcie powiedzieć – mam do czynienia z DZIEŁEM. Nie tylko serialem, ale dziełem.

Vincetem van Goghiiem serialu, Leonardem da Vinci historii odcinkowych.

Zaznaczę tylko, że w odcinku ostatnim czwartego sezonu widz dostrzeże artefakty znane z innych odcinków. Taki Halloweenowy zbiór easter eggów

### Sezon piąty – co to było?

Kurczę, rozumiem, że po takim perełkowym wystrzeleniu się z pomysłów musiało



nastąpić małe zamulenie – ale wszystkie trzy odcinki, choć dłuższe, są jedynie na poziomie przyzwoitym.

OK! Nie odbieram im klasy czy mocy, ale są przewidywalne i troszkę takie sobie. Zauważono to; i znaleźli się tacy, którzy głośno stwierdzili, że serial „obniżył loty”. Niestety, nie spotkało się to z dobrym odzewem samego twórcy – który troszkę się „obrzył” na widzów. Prawo geniusza...

Może już czas dać spokój, skoro wena już nie ta? Ale gdzieś tam już wspomina się o sezonie szóstym...

### **No dobra – to gdzie ta właściwa recenzja?**

Ta, w której streszczam odcinek po odcinku i mówię, co i jak. Napiszę tak:

Van Gogha to ja mogę zobaczyć na obrazku. Ale żadna ilustracja nie sprawi, że poczujesz ciary na plecach – napinając kark, by spojrzeć na freski z Kaplicy Sykstyńskiej... Kiedy nie powąchasz obsikanych ścian paryskiego Wersalu... Czy nie spojrzysz w dół z Empire State Building na mrówki samochodów... Chociaż

tęgo ostatniego nie doświadczyłem – ale któregoś dnia, mam nadzieję, że to się też stanie.

Recenzować odcinki po kolei, opisywać wam, co się w każdym z nich działo? To jak sprzedawanie wam obrazków – kolorowych pocztówek. Odbijcie je sami – bo tutaj tylko samemu i indywidualnie można przekonać się, czy to przereklamowane nic, czy arcydzieło.

Dla mnie to, mimo pewnych wad, o których wspominałem – jednak ambrozja.

Aha: celowo nie piszę o odcinku *Bandersnatch* – bo to zupełnie niesamowita bajka. Sam możesz wybrać, jak się film skończy i jaką drogą dojdiesz do końca. Miłej zabawy... ■

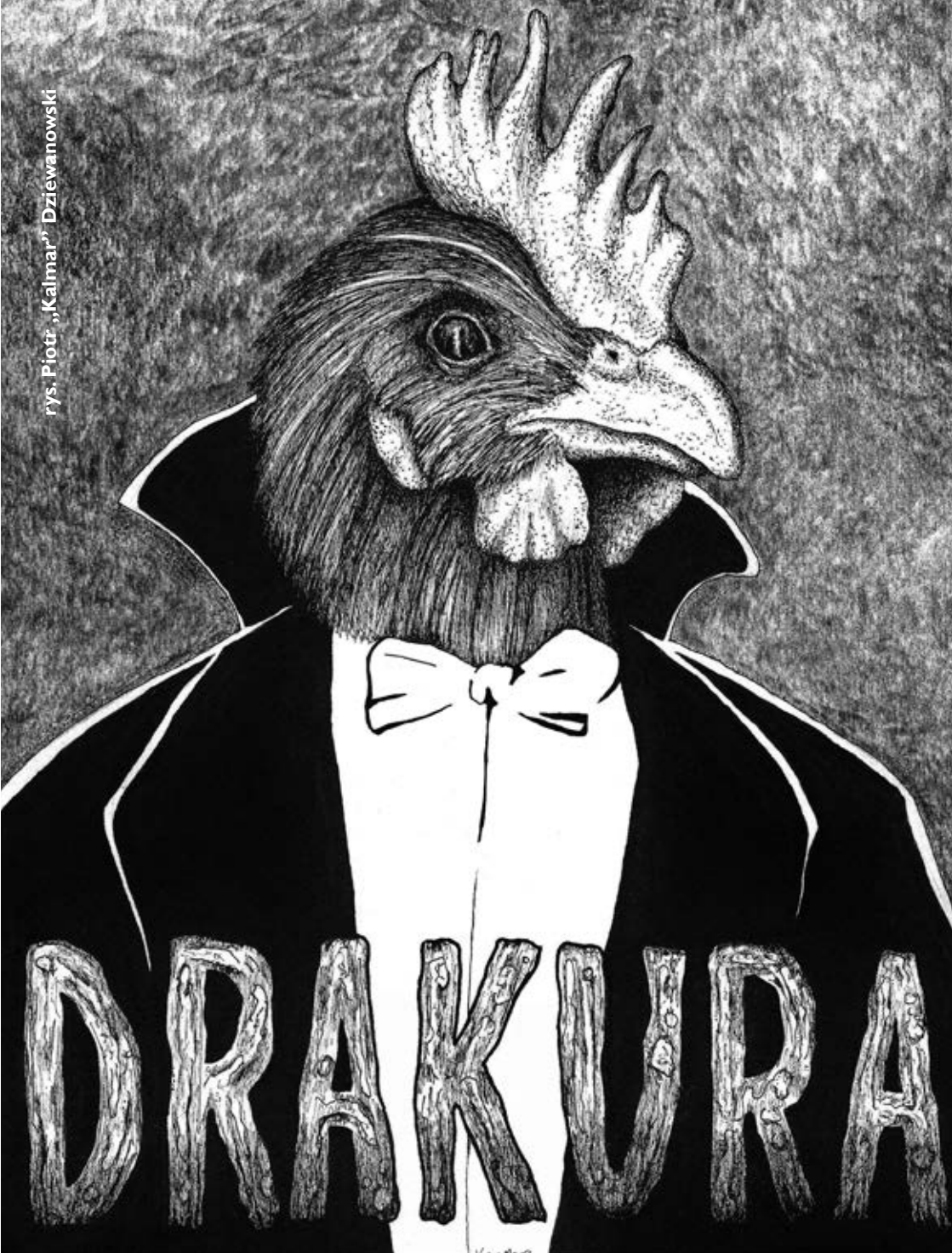
### **p.s.**

Podaję swojego maila; być może ktoś napisze, co o mnie myśli, co myśli o moich słowach. Zechce zainicjować dyskusję – albo powrzucać kalumnie lub napisać kilka komunałów. Jestem gościem otwartym: chętnie podyskutuję, jeśli będzie o czym.

Jan-szary(at)wp.pl

*Itytuł od redakcji INFO!*

rys. Piotr „Kalmar” Dziewanowski





ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

## IMPOSTORÓW DWÓCH (ALBO WIĘCEJ)

**P**arę lat temu naśmiewałem się w tej rubryce z kultywowanej swego czasu manieri, żeby nie tłumaczyć tytułów filmów na polski, ewentualnie dodając tylko coś swojskiego po dwukropku. Z tego okresu pochodzi na przykład tytuł *Impostor: Test na człowieczeństwo* na podstawie opowiadania Dicka *Uzurpator*. Obecnie obserwujemy przypadki, że tytuł angielski tłumaczy się na inny tytuł angielski. W szczególności omawiany dziś film *The Hole in the Ground* (2019) nazywa się w Polsce *Impostor*. Również. I też musi być dobrze. Bo oczywiście rozumiem, że *Dziura w ziemi* to nie jest zbyt efektowny tytuł dla horroru (tylko dlaczego na Zachodzie jednak jest!).

Wbrew tytułowi tej recenzji nie będę tu porównywał obu *Impostorów* (choć miałem taką pokusę). Po prostu tam był tylko jeden, a tu... no cóż, zobaczymy.

Sarah O'Neill przenosi się na wieś ze swoim synem Chrisem. Mieszkają pod lasem, w którym zieje efektownie tytułowa dziura w ziemi, widoczna na zdjęciu poniżej. Dzieciak pyta czasami, gdzie jest tata – ale poza tym życie upływa im spokojnie i niespiesznie. Dopóki po jednym z takich pytań nie ucieka do lasu.

Kiedy Chris odnajduje się wreszcie na skraju zapadliska, nic nie wskazuje jeszcze na to, że coś się stało. Dopiero histeryczna reakcja napotkanej sąsiadki, Noreen Brady, krzyczącej na jego widok: *To nie jest twój syn!*, dała matce do myślenia. Wkrótce też zaczęła zauważać, że Chris zachowuje się trochę inaczej niż zwykle.

Tymczasem Sarah dowiadyuje się, że Noreen miała podobną obsesję wobec własnego syna, którego w końcu przejechała samochodem. Podważa to bez wątplenia jej wiarygodność.



Z kolei wiarygodność obserwacji Sary podważa fakt, że zażywa leki psychotropowe. Powoduje to dezorientację widza, który

nie jest w stanie odróżnić, co jest prawdą, a co fikcją. Na przykład w jednej ze scen filmu występuje jednocześnie obiektywny fakt przesłuchania Sary przez policję w sprawie tajemniczej śmierci Noreen Brady oraz niewątpliwie fałszywy obraz koszmarnego łamania ręki innemu policjantowi przez jej syna (po chwili ręka jest cała i zdrowa). Powoduje to, że cała reszta filmu jest opatrzona poważnymi znakami zapytania.

To wrażenie niepewności jest wzmocnione przez sporadycznie zauważalny brak logicznej spójności. Dla przykładu nasz domniemany impostor posiada wiedzę na temat tego, jak powinien zachowywać się grzeczny synek mamusi, pozbawiony jest jednak

niektórych wspomnień Chrisa – demonstrując niewiedzę i tym samym pewną obcość. Czy tak samo było z synem pani Brady? Można to oczywiście wytłumaczyć niedoskonałością kopiowania, ale doskonałość reszty mimikry zdaje się temu przeczyć.

No właśnie: kopiowania. Oczywiście widz domyśla się, że winne jest Coś, co siedzi w tej wielkiej, tytułowej dziurze w ziemi. I wcale się nie myli; a nawet w końcu może To zobaczyć. To Coś wygląda całkiem efektownie i wywołuje oczywiste skojarzenia z zupełnie innym filmem. Nie powiem z jakim – ale chyba ta zagadka nie jest szczególnie trudna do rozwiązania.

Kiedy nasz impostor sądzi, że nie jest obserwowany, zachowuje się inaczej, czyli przestaje udawać Chrisa. Podobnie się dzieje, kiedy zostaje wyprowadzony z równowagi. Demonstruje wtedy zaiste nieludzką siłę – ale czy na pewno to wszystko prawda?

Jest w tym filmie jeszcze jedna rzecz, która może widza zdezorientować – to szczęśliwe zakończenie. *Happy end* w horrorze? To nie do pomyślenia, prawda? Niejako więc automatycznie dorabia się inne możliwe interpretacje, które mają pokazać, że wszystko jest inne, niż się wydaje. A czy tak rzeczywiście jest? Oto pytanie, które kolejny raz pokazuje, że w horrorze najciekawsze jest nie to, co widać, ale to, czego można się tylko domyślać. I to by było na tyle – jeśli chodzi o możliwość większej liczby impostorów, zasygnalizowaną w tytule tej recenzji.

No i na koniec jeszcze jedno pytanie: czy to jest dobry horror? Film ma swoich zagozdzonych fanów, podkreślających zwłaszcza nastroj opowieści. Jego atutem jest na pewno operowanie obrazem, który nie poddaje się łatwo słownej interpretacji. Dla mnie jednak *Impostor* był filmem w dużej mierze wtórnym, poprzez skojarzenia z pewnym znanym





klasykiem. Co oczywiście nie oznacza braku satysfakcji z jego oglądania ■

P. S. Już po napisaniu powyższego zająłem do recenzji Marcina Pietrzyka, zamieszczonej w portalu FilmWeb. Napisał on tam, że reżyser *Lee Cronin sięga po popularny w Irlandii temat podmieńców*. No cóż, nie byłem tego świadom, zaś moje skojarzenia z pewnym znanym klasykiem mają być może subiektywny charakter. Jeśli tak – to tym lepiej dla filmu.

**Impostor (The Hole in the Ground),**

Belgia, Finlandia, Irlandia 2019,  
wydanie DVD: 8.08.2019

reżyseria: Lee Cronin,  
scenariusz: Lee Cronin, Stephen Shields,  
muzyka: Stephen McKeon,  
zdjęcia: Tom Comerford,  
gatunek: horror,  
ocena FilmWeb: 5,0, IMDb: 5,7,  
czas trwania: 1 godz. 26 min.

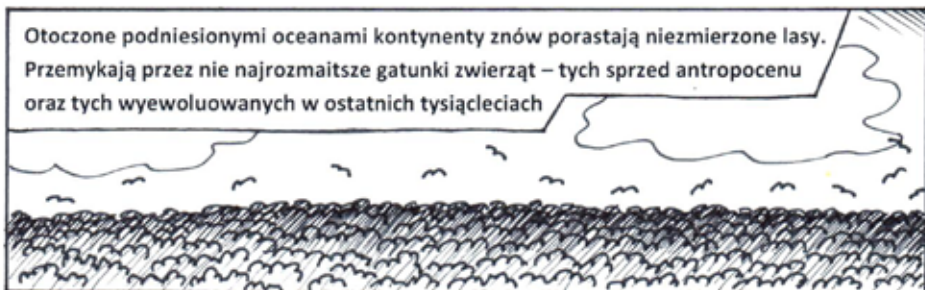
**Obsada:** na plakacie: Seána Kerslake (Sarah O'Neill), James Quinn Markey (Chris O'Neill, jej syn),

ponadto: James Cosmo (Des Brady, sąsiad), Kati Outinen (Noreen Brady, jego żona)

# MILION LAT PO NASZEJ ERZE ECOMIX by JPP

czyli – co z nas zostanie na kolejne milenia... JPP

Otoczone podniesionymi oceanami kontynenty znów porastają niezmierzone lasy. Przemykają przez nie najrozmaitsze gatunki zwierząt – tych sprzed antropocenu oraz tych wyewoluowanych w ostatnich tysiącleciach



Już właściwie nie ma śladów po krótkim panowaniu ludzkiej cywilizacji (zniszczonej przez konflikty zbrojne, epidemie i eksperymenty genetyczne, wysoce przetworzoną żywność, zmiany klimatyczne). Upały, mrozy, wichry, deszcze, roślinność i korozja zrobiły swoje...



I – paradoksalnie – dopiero w tym momencie dziejów do Ziemi dociera pierwsza sonda badawcza przysłana przez myślącą rasę z drugiego krańca galaktyki!

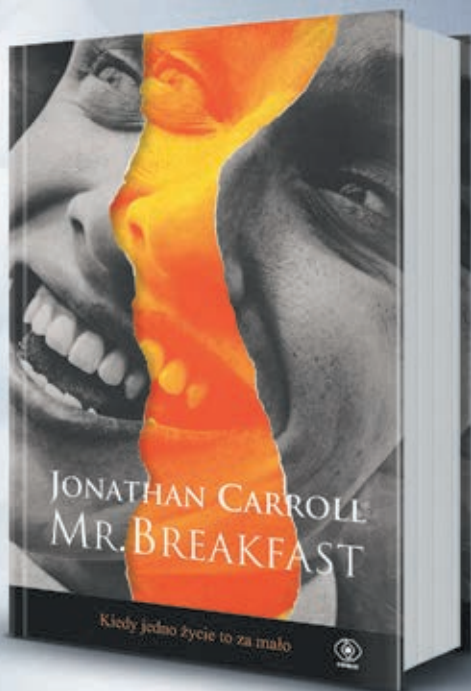


Biiip! Biiip! Przesyłam pierwsze wyniki skanowania. Planeta dzika. Podział na rośliny i zwierzęta podobny do naszego. Zastanawia tylko ogromna ilość mikrocząstek polimerów we wszystkich tkankach





NOWA  
POWIEŚĆ  
JONATHANA  
CARROLLA!



PIERWSZA PO 18 LATACH  
POWIEŚĆ Z CYKLU  
„CZARNA KOMPANIA”!



HIPNOTYZUJĄCA WIZJA  
PRZYSZŁOŚCI NASZEJ  
PLANETY - JEDNA  
Z NAJLEPSZYCH W CAŁEJ  
FANTASTYCE!



HONOR ZWYKŁA  
KONCZYĆ TO,  
CO ZACZĘŁA!

znajdziesz w **empik** salony / online / aplikacja



Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o.



[www.rebis.com.pl](http://www.rebis.com.pl)



FB/REBIS